

WYDAWCA: Feliks Zawadzki.

Geny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., za 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop., na 1 miesiąc 60 kop. Za odosłanie do domu dopłaca się 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., półrocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop., na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.

Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb., na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb., na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie”.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki), w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białym Stoku księgarnia Kaufmana, w Witebsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej, w Mohylewie księgarnia Syrkina, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawlach księgarnia K. Sawicza, w Lucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia St. Sutkiewicza, w Sworgoniach M. Gordon, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, sprzedaż w kioskach gazety „Kijewska Nowost”, w Żytomierzu K. Ryfiert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungera i Wierzbowa Now i Aleja Jerozolimka 76), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu Księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metz i Co., w Paryżu biuro ogłoszeń Raczkowski (Cité de Trévise 14). Oprócz tego prenumeratę „Kurjera Litewskiego” przyjmują wszystkie ogólnie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

# KURJER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Bonifaterska № 2. Adres telegraficzny: „Wilno-Kurjer”. Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Osobiste porozumienia w redakcji codziennie od 3-jej do 5-jej po południu.

REDAKTOR: Czesław Jankowski.

Geny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmontu w tekście lub jego miejsce 1 rb. Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop. Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

Ogłoszenia „Kurjera” drukuje tylko w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.

Botaniczny ogród. Sala koncertowa. 300—44a—55 Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364

Winogradowa, Szurina, Nana Delrez, Zwiedzina, Orłowska, trupa Sokolskiego, Razdolski, Jankowska,

Kwartet Mascotte, Seymour, Milutina, Struwe, Balstöm i wielu innych.

Szczegóły w afiszu. Początek o g. 10 wieczorem. Restauracja otwarta do 2 g. w nocy.

## Przypominamy, że należy odnowić prenumeratę na rok 1906.

Administracja.

Upraszamy Pp. Prenumeratorów o niezwłoczne reklamowanie, z podaniem szczegółowego adresu, w razie niedokładności w odbieraniu pisma.

Administracja.

Wilno, 20 grudnia.

**SYTUACJA OBECNA.** Najstraszniejszy, jakiego dotąd byliśmy świadkami, wybuch rewolucyjny po części stłumiony został masowymi aresztami i kartaczami, po części wyczerpał się sam, wskutek przeciwności struny strajku powszechnego.

Walka na ulicach Moskwy zakończyła się rozbiorem podwójnego półkola barykad, opasującego Kreml. Wojska regularnie dały się przeciągnąć na stronę rewolucji i w chwili, gdy to pismy, toczą się i nie-milosierną partyzantkę ze stawiającymi jeszcze opór rozbitkami. Bezcelowy to jest jednak tylko przelew krwi i rujnowanie miasta... Nie udało się również ogólny strajk kolejowy. Daleko nie wszystkie stanęły linie—a wysadzenie tu i ówdzie mostów, puszczenie planty oraz puszczanie lokomotyw bez maszynistów na spotkanie pociągów kursujących, to już tylko desperackie wybuchy zaciętości, nie liczące się dostojnie: — z niczem. Nad Bałtykiem oddziały wojska uciarają się wciąż z bandami Lotyszów, ale, jak widać z deszcz ostatnich, górę już zaczynają brać nad rozprzegającymi się tłumami. W miejscowościach względnie spokojniejszych czuć już wpływ mnogich uchał włościańskich, nawołujących do powstrzymania się od gwałtów, rozbojów i rabunków.

Może... może nastąpi bodaj chwilowe uciśnienie się rewolucyjnego wrzenia. Czy dlatego—jak obwieszcza organizacje rewolucyjne,—aby nabrać sił dla dalszej walki, mającej wznowić się niebawem? czy dla innych jakich powodów? Dość, że rząd może mieć znowu do rozporządzenia paucę, z której obych zechciał skorzystać! Trudno przecie czekać na „należyte” uspokojenie imperjum. Byłe nie grzmiąły armaty, to i tak już stan względnie pomyślny.

W tych nieco pomyślniejszych warunkach można przecie załatwić najpilniejsze sprawy. Gdy szczerą chęć po temu... Ale czy dopisze ta szczerą chęć hr. Wittemu?

Wolno sądzić, że z dostępną dlań energią zabrał się rząd do urzeczywistnienia raz przecie owej Dumy, która oto dziesiąty już miesiąc jak wciąż na świat przyżyty nie może. Onegdaj pojawił się już oficjalny regulamin wyborów. Agitacja wyborcza powinna rozpocząć się niezwłocznie, ale aż trudno zdecydować się na dolewanie oliwy do ognia, na dorzucanie nowej agitacji do i tak już wystarczającego wrzenia.

Niema widoków na rychłe rozwikłanie sytuacji, pozostającej wciąż w chaotycznym stanie prawie bez wyjścia.

Nawet najpraktyczniejsi pod słońcem Francuzi, a no, i obcy z najwyższymi komplikacjami polityczno-społecznymi, jakoś zdobyć się niemożna na pozytywną radę: Jaurès w swojej „Humanité” rozumie się, tylko podbiedzając skrajne rosyjskie stronnictwa, ale oto np. mądry i bardzo troskliwy o byt Rosji „Temps” też z frazesów wybrnąć nie może.

Poglądy prasy francuskiej na obecną sytuację w Rosji dadzą się streścić, jak na-

stępując: Liberalnym stronnictwom wymknęła się z rąk dyrektywa ruchu; z chwilą, gdy zjazd moskiewski oświadczył się za głosowaniem powszechnem, bezpośrednio etc., oddano przyszłe losy nie tylko Dumy, ale i reform w ogóle—socjalistom-rewoluconistom. Ci grają dziś pierwszą rolę na arenie wydarzeń, wstrząsających Rosją.

Hr. Witte nie może działać samodzielnie i to go kępuje, ale jego chwytliwość i bezczynność nie mają wytłumaczenia. Dziwi się, że Manifest 17 października nie sprawił oczekiwanego wrażenia. A jakże miały sprawić wrażenie obietnice niejasne, a najwidoczniej dane pod groźbą insurekcji. Gdy się wreszcie przyrzekło,—należało dotrzymać. Rząd chyba nie rozumie, że zwlekając z urzeczywistnieniem zapowiedzianych reform daje wrogom rządu ostrą broń do ręki. Dumę należy zwołać jak najszybciej; nie czas na opracowywanie ordynacji i regulaminów. Najgorsze prawo wyborcze jest lepsze—niż dalsze odwołanie sprawy.

Hr. Witte uskarża się na wrzenie rewolucyjne, które mu przeszkadza—działa. Czyliż—pytają gazety francuskie—nie ma już on żadnej mocy zarówno dlatego, aby wrzenie uciszyć, jak dla dania reform przyrzeczonych?

Najtroskliwie o dobro Rosji, kredytorki Francji, dzienniki paryskie biją i biją wciąż na to, że „najdroższy aliant i przyjaciel” zmarnował czas i niezmiernie wiele, czasu bardzo cennego i że, jak pisał już nasz ks. Baka, „nie dogonić wczoraj cugiem”.

Hr. Witte czytuje, przypuszczamy, gazety francuskie...

\* List Piusa X do biskupów polskich oświadczył, jak należy, p. St. Czarnowski w tygodniku paryskim „Le Courrier Européen”.

„Już od dawna—pisze—przestaliśmy oczekiwać pomocy od Rzymu w naszych walkach o wolność narodu. Niemniej mieliśmy prawo spodziewać się, że władza papieska zachowa ścisłą neutralność wobec teraźniejszego ruchu polskiego i że nie będzie czynił prób zatamowania go. Omyliliśmy się. Opanowanie przestarzała i bezpodstawa myślą zjednoczenia w przyszłości Rosji prawosławnej z Rzymem, Watykan pochylił się przed rządem Carskim dla pełnej nadziei, że otrzyma prawo wysłania do Petersburga nuncjusza papieskiego, a nawet, że zdoła zdobyć konordat. Nie zważał się pojąć przeciwko interesom Polaków, którzy obok Litwinów są jedynymi katolikami, poddany Rosji”.

Publicysta polski podaje trafną charakterystykę kleru polskiego, wyświetla jego społeczne znaczenie i sprostowuje—wobec zagranicy—to, co w liście papieskim powinno być sprostowane. List Piusa X pojawił się w znanym organie watykańskim „Osservatore Romano” i obiegł całą prasę cudzoziemską. Dobrze uczynił p. Czarnowski, informując obcokrajowców za pośrednictwem czasopisma francuskiego, że:

„Orędzie papieskie wywołało zrozumiłe oburzenie w całej Polsce”.

## Stowarzyszenia zawodowe rolników.

III.

Wszystkie narody, u których zawód rolniczy spoczywa na moonych podstawach, lub które dźwignęły swoje rolnictwo w ostatniej wieku ćwierci, nie zaniedbały przed innymi środkami trzymać się dróg pewnych i prowadzących prosto do celu, takimi były: podniesienie samodzielności warstw rolniczych; rozwój samopomocy drogą stowarzyszeń zawodowych; stworzenie reprezentacji zawodowej, mającej bronić praw i interesów zawodu rolniczego.

Przysłowiową jest apatia i bierność rolników, to się szczególnie stosuje do włościan; wyprowadzić ich z tego stanu niezadarności, wszczepić to przekonanie, że jeżeli kto sam siebie nie ratuje, to nikt go uratować nie może, chociażby i chciał przekonać, że rolnicy sobie w danej okolicy konkurentami nie są, ponieważ produkują dla rynków dalszych, często wszechświatowych, przekonać dalej, żeby każdy rolnik rozumiał łączność swego gospodarstwa z sąsiednimi, niezależnie od rozmiarów tych ostatnich, wszystko to wszędzie do przeprowadzenia było bardzo trudnym. Jedynym środkiem była zawsze oświata i jeszcze raz oświata; szkoły rolnicze w Niemczech, wędrowni lektorowie po jarmarkach i w święta we Francji, przy jednoczesnym podnoszonej oświacie, przedkroili pierwszy grunt do uświadomienia tego pewnika, że nikt, nawet rząd, nie w stanie jest pomóc rolnikom tyle, ile pomóż mogą sami sobie.

Praca tego rodzaju wzięła wiarę w zbiorowe siły i oto wszystkie narody uniknęły tego zjawiska, które widzimy w Rosji; w niej włościan bezradny złożył ręce i czeka na pomoc ze strony Państwa, a gdy ta pomoc stała się zjawiała w ciągu lat kilkunastu, chłop uznał ją, jako coś, co mu się z prawa należy.

Gdy rolnicy raz nabrali przekonania do własnych sił zespolonych, można powiedzieć, że już są uratowani. Forma, jaką przybierają te siły zbiorowe prawie jest obojętna, należy dobrać tę, która najbardziej odpowiada charakterowi narodu.

Rachunkowo Niemcy stworzyli niezliczoną moc spółek i kas raiffeisenowskich, przy pomocy których wyparte ze wsi lichwę, masowe zakupy, gromadzenie produktów w celu zyskowniejszej sprzedaży, kredyt wzięty do ułatwienia nabycia ziemi dokonania spłat w roduństwie, wszystko to wchodziło do ich sfery czynności. Otworzyły izby rolnicze, na rzecz których opodatkowana jest cała ludność rolnicza; zadanie izb polega na informowaniu rządu o stanie i brakach w rolnictwie miejscowym, jego potrzebach, informowaniu posłów i dostarczaniu odnośnych dat statystycznych; izby służą ogólnym interesom wszystkich rolników w sprawach kupna, sprzedaży, najmu, załatwienia formalności przy zawiązywaniu spółek, pomagają przy organizacji spółek i t. p.

W oszczędnej Francji założono moc syndykatów, które pozwalają oszczędzać przy każdym kupnie i przy każdej sprzedaży. Założono izby doradcze niosące pomoc rolnikom we wszystkich ich sprawach a zarazem pośredniczące pomiędzy instytucjami rządowymi a rolnikami, lub grupami rolników.

Czechy, ten najżywniejszy szczerp słowiański, zdumiewają swym szybkim odrodzeniem się narodowym na każdym polu, a niemniej i w rolnictwie; posiadają niezmierną ilość spółek, do których należy prawie połowa całej ludności rolniczej; każda taka spółka zaczyna się od założenia gospody, gdzie trzymano gazety, odbywano zebrania, narady, odczyty, zabawy i t. p.

U wszystkich tych narodów główną uwagę skierowano ku temu, by żadnemu gospodarzowi niechciało być uratowanym nie dać zginąć, by przyjąć mu z radą z kredytem taniom w czas i wreszcie, by informować rząd o stanie i wymaganiach rolników, zarazem stworzyć własną reprezentację, której zadaniem—bronić interesu krajowego rolnictwa.

Obecnie w Rosji zapowiadają się reformy bardzo daleko idące, lecz i najszer-

sze można zmarnować, jeżeli ci, dla których te reformy zostaną wprowadzone, nie potrafią z nich korzystać. Na tem, że nasz chłop jeszcze nie jest nędzarzem zupełnym, zyskujemy tyle, że przy pewnej swobodzie działania, jeżeli obecnie zabierzemy się do pracy wspólnie i energicznie, chwycimy się środków prostych a pewnych, dla rolnictwa naszego możemy działać wiele. Tę deskę podniesienia rolnictwa widzimy w idei zrzeszania się rolników, stowarzyszeniach rolniczych, innymi słowy w organizacji zawodowej.

Sprawa podniesienia rolnictwa pozostaje zawsze nagłą, bo czy tę potrzebę będziemy uzależniali od posuwającej się ku nam nędzy od strony Rosji, czy ją będziemy uważali za środek zaradczy w celu zapobieżenia rozruchom agrarnym, czy wreszcie, co mam za najważniejsze, będziemy poczytywali chwilę obecną za decydującą, w której inteligencja wiejska ma i powinna stanąć kierowniczką ludu naszego, lub w tem kierownictwie ustąpić miejsca innym, zawsze przychodzi się do przekonania, że, nie oglądając się na bieg wypadków, należy stosować środki te, które zawsze i wszędzie okazały się pożyteczne. Środkiem tym jest: powołać całą ludność rolniczą do myśli o własnym kraju i do pracy nad własnym zagosem.

Każda nasza gubernja miała parę ognisk, gdzie się zajmowano sprawami rolnictwa, były niemi nasze towarzystwa rolnicze; należenie do nich nie było dla nikogo obowiązkiem; garstka ludzi dobrej woli stanowiła nieznaczający odsetek ogólnej masy rolników w kraju; członkowie towarzystwa, jeżeli i mieli się być reprezentacją zawodu, to jednak jako należący do jednego stanu, byli wyrazicielami interesów tylko małej części rolników, wszystko to razem w związku z warunkami, w których dotychczas działały sprawiło, że rola naszych towarzystw i ich działalność na korzyść kraju była znikomą małą.

Warunki zewnętrzne obecnie się zmieniły; czy mamy pewność, że z niemi i działalność towarzystw się zmieni? tej pewności nie mamy.

Towarzystwa rolnicze: krakowskie i lwowskie, liczące dziesiątki tysięcy członków nieodpowiedzialnie pokładającym w nich nadziejom a wszędzie, już to z łona tych towarzystw, już to niezależnie od nich, lub zamiast nich, zabrano się do organizacji szerszych.

Liczba członków w naszych towarzystwach rolniczych jest znikomą małą, a chociażby i powstały towarzystwa filjalne w każdym powiecie, ani szlachta drobna, ani tem bardziej włościanie do nich się nie pogarną, dla tego, że nie mają rozbudzonej wiary w siły zbiorowe, nie nabrali najmniejszego rozgędu w zrozumieniu możliwości zmiany losu swego drogą pokojową, dla tego że ciemni są; dla nich taki tok obrad, jakiego jesteśmy świadkami w naszych towarzystwach rolniczych, będzie zawsze teoretycznym i niezrozumiałym i jeszcze dla tego, że i ufnosci do klas oświecenijszych nie mają.

Towarzystwa dzisiejsze, członkowie których mają czas i pieniądze na przyjazd do miasta, chociaż i kosztują swych członków, już z racji samej odległości, dosyć drogo, zasilane wyłącznie przez wpisowe zwykle nie mają środków, których by mogły na podniesienie rolnictwa użyć, i to jest największy ich brak. Subsydja państwowe, jeżeli by nawet i istniały, krepowałyby je, zobowiązywały i ograniczały ich działalność.

Z tych wszystkich względów, istniejące towarzystwa rolnicze niezależnie od tego, czy się rozwijają dobrze, albo źle, nie są i nie mogą być ani wyrazicielem obecnego stanu całego rolnictwa w kraju ani wreszcie reprezentacją zawodu; tymczasem właśnie ta reprezentacja, przy zwiększonej obecnie pełni życia społecznego i politycznego jest sprawą najbardziej nieodzowną. Rozejrzyjmy się dokoła, któż dziś swych interesów nie broi; zrzeszają się wszyscy: adwokaci, lekarze, kupecy, fabrykanci, rzemieślnicy, robotnicy i t. d. wszyscy stwarzają reprezentację, występującą

we własnej obronie; bronią bytu swego, chociaż żyją pośrednio z rolnictwa. Tylko rolnik bezradny, tylko on żyje w tej bezkształtnej postaci, która jeszcze nie dosięgła stanu skupienia i nie przyjęła określonych form.

Tymczasem zawód rolniczy ogarnia największą liczbę narodu, jest żywicielem wszystkich innych zawodów, jest podwaliną życia państwowego; u nas zaś rozstrzyga jeszcze kwestję narodową. Nam niewolno czekać, aż nas zorganizują inni, ulepią z nas gomółkę, zastosowaną do najdogodniejszego przekłknięcia.

Ludwik Cybulski.

\* Jak donosi „Schlesische Ztg.” na podstawie informacji z Inflant, przywódca Lotyszów jest znany socjalista i redaktor pisma „Deenas Lapa”, Jahnsohn.

On sprawuje najwyższą władzę nad rewolucją, daje rozkazy, czy ma wybuchnąć strajk, czy nie, on nawet przepisuje, które handle mają być zamknięte, a które otwarte i jakie ceny mają pobierać. Jahnsohn wydał rozporządzenie, zabraniające wyjeżdżać obcym poddanym, a w piśmie swoim piętnuje po imieniu i nazwisku osoby, które dopuszczają się nadużyć wobec ludności baltylezej.

## Krok dalej.

W sprawie pomnika Mickiewicza w Wilnie.

Przed dwoma miesiącami poruszona została w „Kurjerze Litewskim” sprawa wzniesienia z dobrowolnych składek pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Społeczeństwo polskie na Litwie gorąco wzięło sprawę tę do serca. Składki, od kilkusetrublowych aż do najdrobniejszych, a świadczących o uświadomieniu narodowem, sięgającym w szerokie warstwy,—popłynęły hojnie. Redakcja „Kurjera Litewskiego” gromadziła je i strzegła, jako drogiego każdemu Polakowi depozytu.

Ogólna suma składek wynosi w chwili obecnej 3447 rb. 85 kop., a wzrasta i wzrastać będzie z dnia na dzień.

Sądziemy, że inicjatywa „Kurjera Litewskiego”, osiągnąwszy zamierzony skutek, ma już prawo ustąpić miejsca innej działalności, a posuwającej sprawę o krok dalej.

Równolegle z kapitalizowaniem składek—którą to czynności redakcja nasza jak najchętniej bierze w dalszym ciągu na siebie—może i powinno rozpocząć się urzeczywistnianie pięknego i szlachetnego planu.

A mianowicie. Należy już obrać miejsce dla pomnika i stosownie do tej decyzji, oraz do rozmiarów przewidywanej ofiarności ogółu, ułożyć kosztorys. Należy następnie zdecydować, czy projekt pomnika ma powstać drogą konkursu rzeźbiarskiego, czyli też ma go wykonać ten lub ów artysta. Po zorientowaniu się w tych sprawach i po ustaleniu normy nieodzownych kosztów, należy określić sumę, do której sięgnąć mają składki. Ze zaś sumą ta może wypaść weale duża, należałoby nie zwlekając obmyślić sposoby dla podniecenia ofiarności publicznej, nie tylko przy pomocy odczw i przypominań.

Redakcja nasza oczywiście nie ma możliwości spełnić tego zadania

Wziąć je może na siebie, upelnomocniony i uproszony przez ofiarodawców oraz inicjatorów—komitet pomnikowy.

Zawiązać go należy.

Zdaniem naszym atoli wejść doń mogą tylko osoby stale zamieszkałe w samem



wnikiem Pazuchinem na czele, żołnierze oraz oficerowie niektórzy, z drugiego inżynierskiego polowego parku, ze służbą niższą. Na pociąg ten dokonano zbrodnego zamachu: z t. z. *depot* puszczono nań w całym rozpędzie trzy lokomotywy, skutkiem czego strzaskanych zostało parę wagonów, rozszarpał się z nich furaz, konie zaś z trzeciego wagonu ocalały; zato padło ofiarą dwoje ludzi: maszyniście podjęto z roztrzaskaną głową, ciężko rannym został również jego pomocnik.

Za ten niecyzny czyn ocaleni oficerowie wywzajemili się ściąć po chrześcijańsku, złożywszy natychmiast sutą ofiarę na rzecz rodzin nieszczęśliwych kolejowców, a więc kolegów zbrojnych.

Dodać musimy, że postępek tych ostatnich godzien jest napiętnowania ze strony uczciwych pracowników kolejowych, ile że, — jak slychać, komitet rewolucyjny robotniczy ostro zabrania napaści na pociągi wojskowe, przybijające z Dalekiego Wschodu, z pola oplakanej wojny z Japonczykami. I w danym razie, nieszczęśliwi podróżni (jechali miesiąc cały), pomoczeni, zdenerwowani, ale nigdzie *dotąd* w drodze nie napastowani, godni byli zlitowania. Dramat niespodziany głęboko ich wstrząsnął.

## Z WARSZAWY.

Stan wojenny. Na ulicach miasta rozlepieno ogłoszenie czasowego general-gubernatora miasta Warszawy i gubernji warszawskiej, general-lejtnanta Wejssa. Ogłoszenie to, zawierające 26 punktów zabrania: zebrań niedozwolonych przez władzę, sprzedaży rewolwerów, pistoletów, nabojów, noszenia i przechowywania broni, noszenia przy sobie nożów; wszelkiego rodzaju pochodów i manifestacji, śpiewania niedozwolonych i rewolucyjnych hymnów (*Boże coś Polskę, Z dymem pożarów, Jeszcze Polska nie zginęła, Czerwony sztandar, Warszawianka* i inne), przechowywania i noszenia sztandarów narodowych, socjalistycznych i anarchicznych (czerwonych i czarnych), sprzedaży gazet, broszur itp. na ulicach, z wyjątkiem kioszków itd. W dalszym ciągu ogłoszenie czasowego general-gubernatora opiewa, że na żądanie policji okna i balkony powinny być zamknięte. Jeżeli z domu dany będzie wystrzał, lub wyrzucony pocisk, to do odpowiedzialności pociągani będą właściciele domów, jak również rzadcy domów, właściciele mieszkań i stróż.

Oddzielne ogłoszenie gen. Weissa dotyczy... szlądów (jak gdyby sprawa szlądów groziła w czemkolwiek bezpieczeństwu publicznemu) i brzmi tak:

"Szyldy wszystkich handlowych, przemysłowych i społecznych zakładów, a również wszelkiego rodzaju napisy, afisze, programy, etykiety i wogóle ogłoszenia, przeznaczone do wiadomości powszechnej, powinny zawierać i tekst rosyjski, jednakoży w treści i rozmiarach liter z tekstem innych języków i zupełnie poprawny. Właściciele zakładów, jak również zarządzający takimiż i wogóle osoby, winne nie wykonania lub przekroczenia niniejszego rozporządzenia, pociągane będą w drodze administracyjnej do kary do wysokości 3000 rb., lub zamknięciu w więzieniu do trzech miesięcy. Szyldy i ogłoszenia, nieodpowiadające wyżej wspomnianym warunkom, będą usuwane przez policję a zakłady zamykane."

Mili gości. W niektórych drugorzędnych hotelach, położonych w dzielnicach żydowskich, ulokowało się sporo osób podejrzanych, nigdzie w Warszawie niezameldowanych. Panowie ci, jak donosi „Zap. Głos”, nie tylko nie płacili za mieszkanie i za jado, lecz jeszcze za najmniejszą wspomnienie o zaplacie grozili rewolwerami. Aresztowani przez policję, panowie ci wzniesli otwarcie, że przyjechali do Warszawy „robić rewolucję."

Zabójstwo. Przed kilku dniami o godzinie 7 wieczór w pokojach umebowanych przy ul. Marszałkowskiej nr. 131, jak pisze „Weg.", została zabita trzema strzałami z rewolweru kobieta, która wznosiła przed śmiercią, że morderstwo popełnił agent policyjny z cyrkułu VII.

Na ulicach Warszawy mnóstwo wojska. Żandarmi, dragoni, kozacy jeżdżą po ulicach, ścigając postach. Tu i ówdzie kłoczą ludzie.

Czy Rosja może wtargnąć do Indji? Na ten temat w klubie oficerów generalnego sztabu w Warszawie wygłoszony został przez kapitana Kadonnikowa odczyt, na który zaproszeni byli wszyscy wojskowi... Weale aktualny temat!

Warszawa, 17 (30) grudnia. Gazety dziś nie wyszły, oprócz „Warszawskiego Dniwnika" i „Kurjera Polskiego". Rewolucjoniści usiłują budować barykady.

Warszawa, 17 (30) grudnia. Komunikaty rządowe: 80 zbrojnych, uzbrojonych w rewolwery, sztylety i bomby, zbrabowało w Mazowiecką kasę skarbową; po wysadzeniu drzwi do kasy dynamitem, skradli 463 tys. rb., pozostawiając na miejscu 3 bomby, drąg żelazny, topór i in. Z sumy tej znaleziono 6 tys. rb. drobnej monety w Zambrowie.

Wczoraj, o g. 11 wieczorem, w odległości dwóch wiorst od Lublina wysadzono w powietrze most długości 75 sążni na kolei nadwiślańskiej.

Warszawa, 19 grudnia (1 stycznia). Cały dzień przeszedł spokojnie. Trwone wieści niektórych gazet petersburskich okazały się zmyślone. Wczorasz patrolo ze-

stały usunięte z ulic.—Koleje Nadwiślańskie są nieczynne. Na Warszawsko-wiedeńskiej—pociągi chodzą tylko dzienne, według specjalnego rozkładu.

## Partyzantka w Moskwie.

Moskwa, 17 (30) grudnia. Obecnie są tu jeszcze czynne trzy bandy uzbrojonych rewolucjonistów. Wczoraj usiłowali oni porozumieć się z władzami rządowymi, proponując złożenie broni, jeżeli zagwarantują im wolność. Warunki te nie zostały przyjęte i dziś rewolucjoniści zabarykadowali się w domach, które będą zdobywane przez wojska.

Artylerja w nocy burzyła barykady na manufakturze Prochorowa, gdzie było zgromadzonych około 10 tys. robotników i rewolucjonistów. Manufakturę szczególnie obłożono wojskiem.

Na ulicach rozlepieno dziś Ukaz Najwyższy o czasowych przepisach co do odpowiedzialności karnej za pewne rodzaje strejków.

Obrzumi 5-eio piętrowy dom Kurnosowa na placu Kudrińskim zombardowano dziś. Na przedmieściu Moskwy „Nowaja Dierewnia" właściciele domów usiłowali wypędzić bandę buntowniczą, która schroniła się do sklepu, gdzie wydawano herbatę i stamtąd strzelano, następnie sklep ten podpalamo. Na miejsce wypadku przybyli kozacy; wynik niewiadomy.

W czasie wznawiania ruchu na kolei moskiewsko-riazańskiej zraniono 200 rewolucjonistów i 7 żołnierzy.

Dziś zaaresztowano 600 osób, w ich liczbie wielu studentów, studentek i osób najrozmaitszych profesji wulnych. Rewolucję należy uważać za stłumioną.

Dziś o g. 3 m. 20 w dzień, znaczny oddział z trzech rodzajów broni z armatami i kulomiotami okrzyknął Preśnię, gdzie było ostatnie gniazdo rewolucjonistów.

Oddział napierał z czterech stron, cały dzień strzelano. Rewolucjoniści rozpraszali się, kryli się w domach i tu ich aresztowano. Kilka domów spłonęło od pocisków działowych.

Silnie uszkodzoną została fabryka Szmida, gdzie byli zgromadzeni rewolucjoniści. Obiegają fabrykę Prochorowa, gdzie artylerja sprawiła znaczne spustoszenie.

W śródmieściu jest spokojnie, wszędzie szybko przystępują do pracy.

Na giełdzie przedstawiciele banków omawiają kwestję o powiększeniu kredytu, niezbędne wobec ostatnich wypadków. Prezes giełdy komunikuje się z ministrami, jest nadzieja na pomyślne załatwienie kwestji.

Moskwa, 18 (31) grudnia. Wczoraj wzięto szturmem 9 domów, gdzie ukrywali się rewolucjoniści, strzelając do wojsk. Zabitych i rannych rewolucjonistów jest bardzo dużo. Znaczną liczbę rewolucjonistów aresztowano, niektórzy przywódcy komitetu rewolucyjnego zbiegli.

Zostało wyjaśnionem, że przywódcy ci tylko propagowali zbrojne powstanie, lecz sami do walki nie stawali.

Gdy stało się jasnem, że stawkę przegrano, i rozpoczęły się masowe aresztowania, przywódcy śpiesznie opuścili Moskwę. Większość ich — to mieszczanie.

Wczoraj na Preśni wzięto szturmem dom Kupczyńskiej. Ukryci tam rewolucjoniści zostali wyprzedzeni i pozabijani.

Fabryka Szmida, zjadł wyprawiano bandy, została zombardowana i spłonęła razem z domami Bahurina, Akorina i szkołą Maryjską. Dom Kupczyńskiej i gmachy ogrodów Zoologicznego i Botanicznego, gdzie było wiele buntowników z karabinami i kulomiotami, spłonęły.

Ukryci w budynkach fabryki Prochorowa rewolucjoniści, którzy odmówili podania się, zginęli pod gruzami spalonej fabryki. Wypędzono buntowników z fabryki Mamontowa, która spłonęła. Dokonano mnóstwa aresztów.

Stację kolei moskiewsko-kurskiej zdobyto; buntownicy rozproszyli się. Kozacy atakowali stację Perowo i zdobyli dwa wagony z bronią.

Dziś na Preśni wojska w dalszym ciągu działają przeciw buntownikom, którzy znowu do wojsk strzelali, lecz oczywista jest porażka rewolucjonistów. Są to ich ostatnie wysiłki. Wojska posuwają się naprzód bez strzałów, oszczędzając domy spokojnych mieszkańców.

Robotnicy fabryki Prochorowa wyrazili chęć złożenia broni; poskładali ją w jednym miejscu; zażądano od wielu wydania podlegaczy.

Pułkownik Min ogłosił spokojnej ludności, że dla kobiet i dzieci, pozostałych bez dachu nad głową, lub chcących opuścić swe mieszkania w obawie strzałów, są urządzone schroniska, gdzie otrzymają herbatę i obiad.

Ogólne straty, wyniki z działań rewolucjonistów w Preśni, obliczane są na kilka milionów rb.

Rewolucyjna banda w fabryce Prochorowa, po złożeniu broni i wydaniu podlegaczy, poddała się narówni z innymi bandami. Zaaresztowano około 180 osób, reszta zbiegła.

Dziś aresztowano kilku członków Związku związków.

Podpalono domy w zaulku Wielkim Predteczeskim, gdzie ukrywali się buntownicy, do których strzelano. Robotnicy, którzy się zabarykadowali około składu spiryusu, poddali się dobrowolnie i złożyli broń.

## Komunikaty rządowe.

### O urzędnikach.

Petersburg, 17 (30) grudnia.

Wśród objawów, towarzyszących rozruchom obecnym, Rada ministrów nie mogła nie zwrócić uwagi na postępowanie niektórych osób, pozostających na służbie państwowej i na stosunek ich do obecnych wypadków, który pozostaje w zupełnej sprzeczności z zasadniczymi wymaganiami karności służbowej.

Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby osoby, będące na służbie rządowej, otrzymujące swe pensje i emerytalne od władzy państwowej i działające w jej imieniu, były tajemnymi wrogami istniejącego ustroju państwowego, przeciwdziałali zapoczątkowaniu rządu i popierały wrogię mu dążności.

Przysięga i poczucie honoru nakazuje wszystkim pozostającym na służbie Jego Cesarskiej Mości osobom urzędowym, bez różnicy ich rangi i stanowiska, być wytrwałymi i uczciwymi wykonawcami woli Cesarskiej, nakazuje przejmować się zamiarami rządu i starać o wszechstronne ich urzeczywistnienie.

Obecnie głównym zadaniem rządu jest powrocie porządku i wprowadzenie w życie zasad Manifestu z d. 17 października. Ciężki stan przejściowy wymaga, naturalnie, wielkich wysiłków i wytrwania wszystkich sił moralnych ze strony tych osób, które w sferze swojej działalności zechcą uczciwie zasłużyć się ojczyźnie.

Lecz zarazem, wobec ciężkich warunków obecnych, szczególnie jest niebezpiecznym niesumienne wykonywanie obowiązków i występna niepamięć o obowiązkach wkladanym przez przyszłość, które to występki współdziałają wybuchnięciu anarchji. Rząd nie będzie nadal utrzymywał w służbie urzędników, działających wbrew jego dążnościom i nieposłusznym legalnej swej władzy.

Takie osoby powinny niezwłocznie opuścić swe stanowiska i zostawić miejsce innym, którzy zechcą poświęcić swe siły służbie państwowej.

Ministrowie i głównozarządzający, ku wykonaniu tego, zechcą zastosować odpowiednie środki.

### W sprawie kas oszczędności.

Petersburg, 18 (31) grudnia.

Wielu z depozytariuszów kas oszczędnościowych zostało ciężko ukaranych za słuchanie poduczeń ludzi złej woli, którzy rozszerzali fałszywe pogłoski, namawiając do odbierania depozytów. Z różnych miejsc komunikują o licznych wypadkach ograbienia depozytariuszów, którzy usłuchali złych rad. Wielu oszukanych pogłoskami nie zdążyło nawet dowieźć do mieszkań odebranych z kas swych pieniędzy; pilnowano ich po drodze i odbierano je także i po mieszkaniach, wobec braku pewnego miejsca dla przechowywania gotówki.

W takich czasach, jak obecne, kto chce rzeczywiście zachować w całości swe oszczędności, powinien nie odbierać ich z kas, lecz składać do nich, ponieważ za sumy, złożone w kasach, odpowiada całe Państwo.

Fałszywe pogłoski, które straszą depozytariuszów, rozsiewane są przez ludzi złej woli, którzy chcą wyrwać oszczędności ludowe z pewnej lokaty. Obawy, wywołane wśród depozytariuszów, mają swem źródłem tylko zupełną nieznajomość istoty kas państwowych. Sumy, depozytowane w tych kasach, zabezpieczone są nie tylko przez specjalny kapitał w papierach państwowych, lecz także gwarantowane są całym funduszem i dochodami skarbu Państwa.

Kasy oszczędności istnieją w Rosji przeszło 60 lat; ojczyzna nasza doświadczała rozmaitych przejść i zmian, a kasy nigdy nie zawieszały wypłat i zawsze najakuratniej dokonywały wypłat. Obawiać się zaawieszenia wypłat jest to samo, co bać się tego, że Państwo Rosyjskie i naród znikną z powierzchni ziemi.

### O rewolucji.

Petersburg, 18 (31) grudnia. Niektóre stowarzyszenia rewolucyjne ogłaszają w służących im organach prasy, że wobec niepewnodzenia, jakiego doznają wstępcy w stolicach i innych miastach rozruchy i bunt, — postanowili czasowo buntu zaniechać, aby w początku roku przyszłego wywołać ogólne powstanie.

Ponieważ takie zachwale powiadomienia, obliczone na łatwowierność, chętność i brak energii, mogą wywierać wpływ na sfery zle poinformowane, rząd uważa za swej strony za niezbędne oświadczyć, że nie pozwoli na rozruchy i bunt i najenergiczniej zwalczać będzie wszelkie przygotowania rewolucyjne, zaś w razie powstania, stumi je w samym zarodku, wszelkimi będącymi w jego rozporządzeniu środkami.

Strasząc ogólnem „powstaniem", rewolucjoniści wskazują przedewszystkiem na Petersburg, dokąd miały się udać resztki powstańczych band, po klęsce, doznanej w Moskwie.

Rząd, względem Petersburga w szczególności, w celu uspokojenia mieszkańców stolicy, uważa za konieczne oświadczyć, że ludność miasta może być zupełnie spokojną; w stolicy żadne zaburzenia nie będą miały miejsca.

## DE PESZE.

(Agencji Telegraficznej Petersburskiej).

Petersburg, 16 (29) grudnia. Z Petersburga wyruszył oddział ekspedycyjny pod wodzą generała Orłowa, znanego z klęski pod Jantajem, dla poskromienia lotyjskich ruchów powstańczych w Kurlandji i Lifflandji. Generał Orłow ma sławę uczonego strategika, lecz w walce partyzanckiej w r. 1898 pod Cickikarem poniósł porażkę od wojsk chińskich.

Petersburg, 17 (30) grudnia. Przez rozkaz ministra marynarki do głównego sztabu marynarki w d. 16 grudnia, ogłoszono: „W celu poprawienia bytu majtków, Najjaśniejszy Pan rozkazał raczył wydawać majtkom przy służbie ich na sędzie wszelkiego rodzaju porcje na równi z żołnierzami wojsk lądowych; zarazem Najjaśniejszy Pan zezwolił raczył na przedstawienie do decyzji Rady Państwa o rozszerzeniu na marynarzy wszelkich innych łask, udzielonych armji w d. 6 grudnia, na mocy rozkazów do wydziału wojskowego".

Petersburg, 17 (30) grudnia. Minister finansów zwrócił się do gubernatorów z prośbą o współdziałanie we wspólnej pracy ziemstw i banków włościańskich w kwestji obdziałania włościan gruntami. Departament podatków etatowych polecił zarządzającym izbami skarbowymi powołać inspektorów padatkowych do współdziałania sprawie wprowadzenia w życie zadań, postawionych bankom włościańskim przez ukaz z d. 3 listopada. We włościańskim banku ziemskim odbyła się narada dyrekcji tegoż z przedstawicielami ziemstwa pskowskiego w kwestji współdziałania ziemstwa w urzeczywistnieniu przez bank ukazu z d. 3 listopada. Zdołano dojść do porozumienia, co do środków wspólnego działania.

Petersburg, 17 (30) grudnia. General-gubernator Freze mianowany został członkiem Rady Państwa.

Według informacji pism, zwolanie Dumy Państwa nastąpi nie później, niż 15 marca; do tego czasu zakończone będą wybory do Rady Państwa, która stanowić będzie i izbę wyższą. Utrudnia sprawę tych wyborów zwolanie ziemskich zgromadzeń szlacheckich, które wespół ze zgromadzeniami kupieckimi i innymi mają przyjąć udział w obiorze członków Rady Państwa.

Petersburg, 18 (31) grudnia. Komitet strejkowy ogłosił zupełne zakończenie strejku w Petersburgu od godziny 2-ej po południu dnia 19 b. m.

Petersburg, 18 (31) grudnia (31 stycznia). W nocy na Wasiljewskim policja aresztowała 15 pudów bawelny strzelniczej i kilka bomb.

Petersburg, 18 (31) grudnia (31 stycznia). Pod wpływem spokojniejszych wieści z Moskwy, usposobienie giełdy wzmacnia się: renta 81, I emisja 415, II—296 szlachecka 240, wółsko-kamskie 650, 5% wewnątrzna 94,75.

BrześćLitowski, 18 (31) grudnia (31 stycznia). Aresztowano 30 osób — nauczyciele, Żydów studentów.—Strejk skończono.

Mińsk, 18 (31) grudnia. Wczoraj na policmajstra Norowa rzucono bombę, która jednak nie wybuchła. Złoczyńcy zbiegli.

Nowogródek, 17 (30) grudnia. Aresztowano inżyniera Lewko, który na stacji telegraficznej uszkodził aparat, aresztowano jego żonę i 5 agitatorów.

General-gubernator polecił oficjalistom kolejowym przystąpienie do zajęć i w celu omówienia tej sprawy zaproponował urządzenie wiecu. Pomimo, że bezwarunkowo nie życzących sobie strejku było 80%, nie zdołano przyjąć do porozumienia. Następnie general-gubernator zaproponował rozpoczęcie robót o godz. 9 z rana na dany sygnał, co też zostało wykonane. Ruch pociągów przywrócono.

Kobryń, 17 (30) grudnia. Zaburzenia agrarne trwają w dalszym ciągu. Włóścianie wyrabują lasy. Zawezwani dragoni w wielu majątkach rozpedzają włościan. Od dnia 20 grudnia znacznie swą działalność utworzony z upoważnienia gubernatora „komitet ochrony porządku społecznego", składający się z członków administracji i przedstawicieli obywatelstwa i ludności żydowskiej, pod przewodnictwem marszałka.

Rosienie, 17 (30) grudnia. Z Wilkowskiej przybyła tu półbateria artylerji; działą usławiono na rynku miejskim, agitatorów aresztują. Włóścianie nie dają podwód dla przechodzących wojsk. Trzeba wynajmować Żydów, którzy agitują między żołnierzami, jednak nie mają powodzenia i wywołują tylko rozdrażnienie.

Rosienie, 18 (31) grudnia. W końcu listopada w niektórych gminach tłum, złożony przeważnie z wiejskich robotników, pod wodzą agitatorów, zamykał sklepy z wódką, zarządy gminne, szkoły; pisarzy i nauczycieli zobowiązywano podpisać do opuszczenia swych stanowisk i mieszkań; gwałtownie było; ludność nie pozwalała na zdejmowanie portretów Monarszych i świętych obrazów. W dniu 5 grudnia urządzone demonstracje, pozrywano napisy z kilku rządowych instytucji; policji nie było. W dniu 10 grudnia odbył się wiec z udziałem mnóstwa wiejskich robotników i włościan. W dniu 12 grudnia przybyły wojska i agitatorzy zbiegli.

Piotrków, 17 (30) grudnia. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej dokonano szeregu zamachów, w celu zawieszenia ruchu pociągów. Ruch jednak odbywa się prawidłowo.

W znacznej części fabryk i zakładów w gubernji robotnicy zaprzestali pracy. Kantor pocztowy i telegraf funkcjonuje. Sierpiec, 17 (30) grudnia. Wiece włościańskie wszszkich gmin zatwierdziły uchwałę zjazdu wójtów we wsi Koziebrody o wprowadzeniu języka polskiego do korespondencji.

Kijów, 17 (30) grudnia. W nocy na Szulawce, w czasie oblawy na „chuliganów", u podejrzanych o zabójstwo agentów policji śledczej robotników znaleziono dużo broni siecznej, rewolwerów, strzelb i karabinów. Aresztowano 78 robotników. Do policji strzelano.

Zasław, 18 (31) grudnia. Obywatele i dzierżawcy pow. Ostrożeskiego, wobec zaburzeń agrarnych, postanowili zaprosić na kilka miesięcy na swój koszt pół setnicy kozaków, jako pomoc dla wysłanego tu przez gubernatora półszwadronu dragonów.

Ryga, 18 (31) grudnia. Obecnie w lotewskiej części kraju Nadbałtyckiego stwierdzać można pewne oznaki uspokojenia. Wskutek energicznych zarządzeń władz wojskowych, ostatnimi dniami nie było znaczniejszych wybuchów powstańczych.

W miastach jest względny spokój. W Rydze trwa w dalszym ciągu strejk robotników kolejowych i rzeźników. Strejk pocztowy i telegrafu zakończono dziś z rana.

Kraj przepełniony jest wojskami, które podążają z dwóch stron od strony Walka i od strony Dźwińska, ścigają bez miłosierdzia bandy rewolucyjne i aresztują agitatorów i wybrane przez rewolucjonistów zarządy gminne.

Propaganda rewolucyjna przynosi się do północnej części kraju, gdzie rozpoczęły się masowe podpalania dworów i majątków, oraz zabójstwa.

Rewel, 18 (31) grudnia. W mieście pokoj. Przyjeżdżał gubernator Btating. Przybyła bateria artylerji. Wojsko rozpedziło kilka band buntowniczych.

Jurjew, 19 (31) grudnia (1 stycznia). General-gub. Solobub wydał rozporządzenie, obowiązujące zarządy miejskie i gminne, ażeby wskazywały, na żądanie władz wojskowych, osoby, dopuszczające się zamachów na zarządy gminne, a także żeby wydawały oręż, grożąc karami pieniężnymi, sądem wojennym i wysiedleniem do gub. północnych.

Odesa, 17 (30) grudnia. Przywódcy oświecenia elektrycznego i gazowe. Miasto przybrało zwykłą swą postać. Ruch pociągów wznowiono na kolejach północnych. Otrzymaono petersburską pocztę przez Białystok. Rozpoczęły się roboty na fabrykach. Strejk trwa w dalszym ciągu na parostatkach. Senator Kuźminkij, po zakończeniu śledztwa w sprawie październikowych zaburzeń, odjechał do Petersburga.

Odesa, 18 (31) grudnia. Dziś do kawiarni Lichmana rzucono 4 bomby, które sprawiły znaczne spustoszenia. Trzy bomby eksplodowały na ulicy, raniąc 5 przechodniów. Jedną bombę rzucono do sąsiedniego sklepu, ta uderzyła o drzewo. Oficer przybyłego patrolu kozackiego znalazł w pobliżu kawiarni bombę, która jeszcze nie eksplodowała. Oficer odniósł ją do cyrkułu policyjnego, gdzie bomba ta eksplodowała w rękę dozorecy policyjnego, zabijając trzech dozorców policyjnych, raniąc trzech lekko i raniąc obecnych dwu oficerów.

Charków, 17 (30) grudnia. Dzień 15 grudnia minął szczęśliwie, choć stan rzeczy był bardzo napięty. Część delegatów kolejowych, którzy kierowali wyprawianiem pociągów z zapasowymi żołnierzami, aresztowano na stacji Lubotyń; pociągi te obecnie wyprawiane są jak pociągi osobowe. Na linjach Kursk-Charków-Sewastopol, Charków-Balaszew i Charków-Mikołajew, w kilku miejscach zburzone plant kolejowy. Kolejowców, którzy w czasie strejku nie pracowali, uwolniono. Chcący pozostać na służbie powinni podać prośby z wymienieniem przyczyny, dla której nie pełnili swych czynności. W pow. bachmuckim ogłoszono stan wojenny.

Charków, 18 (31) grudnia. W pobliżu stac. Lubotyń kolei charkowsko-mikołajewskiej miało miejsce spotkanie się pociągów; zabitych jest około 30 rekrutów i delegatów kolejowych; jest wielu rannych. Z Charkowa wyruszył oddział wojska z kulomiotami w celu naprawienia planty i przywrócenia ruchu.

Jarosław, 18 (31) grudnia. Redaktor pisma „Siewiernyj Kraj" i literat Machiejew skazani zostali przez sąd okręgowy na 3 miesiące więzienia każdy, za potwarz w druku.

Tomsk, 17 (30) grudnia. Odbyło się posiedzenie biura syberyjskiego zjazdu krajowego i partji konstytucyjno-demokratycznej. W celu wspólnego działania, postanowiono opublikować swój program.

Barcelona, 13 (26) grudnia. W chwili, gdy kardynał X. Casanas wychodził z katedry, wykonano na niego zamach. Sprawcą był anarchista. Obecny zakonnik odwrócił cios, uderzając napastnika w głowę. Policja uwięziła napastnika. Znalaziono przy nim rewolwer i flaszeczkę z trucizną, której chciał użyć po dokonaniu zbrodni, aby się pozbawić życia. Sprawca zamachu na kardynała Casanas Pages, anarchista Jose Salas Comes, w chwili uwięzienia, zażył truciznę i wkrótce skonał.

Sekretarz Redakcji

J. Ursyn.

